Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

…k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. ‖ REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. ‖ Sobota 5-go marca 1932 roku. ‖ Nr. 53.

Z SENATU.

Dyskusja nad budżetem obrony narodowej i dyplomacji.

WARSZAWA. Czwarte z kolei posiedzenie Senatu, poświęcone obradom nad budżetem, które odbyło się wczoraj po południu, na pierwszym punkcie porządku obrad zawiera sprawozdanie komisji o budżecie M. S. Wojsk.

Sprawozdawca sen. Wyrostek (BB) stwierdził, że rozważany budżet utrzymano na tym samym mniej więcej poziomie, co i budżet zeszłoroczny i wyjaśnił, dlaczego mimo kryzysu i kompresji, budżet M. S. Wojsk nie uległ obniżeniu. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest, jak wskazał mówca, konieczność zorganizowania siły obronnej państwa, dostatecznie groźnej dla ewentualnych zamiarów zaczepnych sąsiadów.

Dotychczasowy wysiłek jest z pewnością bardzo poważny. Jednakże w całokształcie naszego zaopatrzenia, jak się wyraził mówca, istnieją wciąż b. wielkie braki, zwłaszcza o ile chodzi o artylerję ciężką i przeciwlotniczą, o małą liczebność naszego lotnictwa, o służbę poborową i t. d. To też konieczny jest dalszy wysiłek, być może przez dłuższy jeszcze okres czasu, aby te braki uzupełnić.

Drugim czynnikiem, określającym wysokość naszego budżetu M.S. Wojsk jest nasze położenie geograficzne.

Po przemówieniu referenta marszałek, stwierdziwszy, że do głosu nikt nie jest zapisany, podkreślił, że izba senacka — po wysłuchaniu referatu sprawozdawcy, budżet obrony narodowej uchwaliła bez dyskusji.

Następnie senatorka Hubicka zreferowa budżet M. S. Z.

Mówczyni w dłuższym referacie przedstawiła działalność wszystkich działów ministerstwa z wyjątkiem działalności dyplomatycznej tego resortu.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.), który uważa, że pewien zastój w polityce zagranicznej nie świadczy o tem, abyśmy nie byli w przededniu wypadków dużej miary, widzi w stosunkach polsko-francuskich pewne niepokojące objawy a mianowicie w łonie stronnictw radykalnych francuskich zaczyna się dyskusja nad sprawami wschodniej Europy i nad tem, czy nie należałoby wymówić wszystkie traktaty, łączące Francję z poszczególnemi państwami, jako niezgodne z tendencjami Ligi Narodów.

Ponieważ sprawa ta bezpośrednio dotyczy Polski i jej granic, sen. Kozicki sądzi, że byłoby obowiązkiem kierowników polskiej polityki zagranicznej, ażeby raz nazawsze wytłomaczyli naszym przyjaciołom francuskim, że wszelkie dyskusje na ten temat są bezprzedmiotowe i że sprawa ta jest tak pojmowana w całej opinii polskiej bez różnicy stronnictw politycznych.

Sen. Wielowieyski (BB) w przemówieniu swem przypomniał książke Maeterlincka p. t. „Milczenie czynne" i powiada że w trudnych chwilach milczenie może być nietylko czynne, ale i mądre. Zdaniem mówcy niemądrem byłoby w tej chwili wdawać się w dyskusję nad polityką zagraniczną.

W odpowiedzi sen. Kozickiemu mówca powołuje się na swoje oświadczenie, w którem porównał jedno z przemówień sen. Kozickiego do wystąpienia publicysty. Dzisiaj—powiada — muszę to wyrażenie jeszcze wzmocnić i nazwać jego wystąpienie, już nie publicznem, lecz redakcyjnem. Redaktor bowiem musi pisać artykuł, polityk zaś przemawia tylko w chwili odpowiedniej.

W końcu mówca w imieniu swego klubu stwierdził, że klub ten ma całkowite zaufanie do p. ministra Zaleskiego.

Ostatni przemawiał sen. Kulerski z Kl. Ludowego.

Mówca zaniepokojony wystąpieniami antypolskiemi w Niemczech, wyrażał ubolewanie, że Polska na te wystąpienia nie reaguje. Chcieliśmy — powiada — usłyszeć od ministra, czy od premjera, co o tem myśli, a tymczasem w tej chwili ławy rządowe świecą pustką. (Mówca nie zauważył siedzącego na ławach rządowych p. wiceministra Beka).

Na oświadczenie to p. marszałek zwrócił uwagę mówcy, że przedstawiciel ministra spraw zagranicznych jest obecny na ławie rządowej, co wywołało ogólną wesołość.

Następnie izba przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który zreferował sen. Dębski (BB).

Do głosu zapisanych jest ośmiu mówców, spodziewane też jest przemówienie p. ministra Pierackiego.

Hakatyści gdańscy sami sobie szkodzą

przez zaślepienie polityczne.

WARSZAWA. W umowie warszawskiej, zawartej przez rząd polski z w. m. Gdańskiem w 1921 r., Gdańsk uzyskał prawo posiadania specjalnych kontyngentów z list zakazu przywozu, ogłaszanych przez rząd polski.

Rząd polski, powodując się wówczas dalekoidącym liberalizmem, dał się przekonać argumentom gdańskim, że obszar Wolnego Miasta włączony do gospodarczego obszaru Rzeczypospolitej, nie będzie mógł bez szkody dla siebie zerwać odrazu długoletnich więzów gospodarczych, łączących go z Rzeszą Niemiecką.

Niestety, umowa warszawska nie przewidziała exspressis verbis, że czas trwania tych kontyngentowych przywilejów gdańskich jest jedynie przejściowy, że więc po pewnym okresie kiedy scalenie obszaru gdańskiego i polskiego pod względem gospodarczym będzie dokonane kontygenty te będą musiały upaść.

Można jedynie pośrednio wnioskować, że z 1 października 1931 r., to jest z dniem, kiedy umowa warszawska w swym całokształcie podlega rewizji, ta część jej również (której tymczasowość jest oczywista) będzie musiała ulec zmianie.

Dlatego też z okazji ogłoszenia przez Polskę nowych zakazów przywozu, gdy wynikła sprawa ustalenia nowych kontyngentów gdańsk., przedstawiciele polscy zgłosili wniosek o całkowitem zniesieniu kontygentów gdańskich.

Na te propozycje polskie przedstawiciel senatu gdańskiego, kierując się oczywiście raczej motywami politycznemi aniżeli gospodarczemi, odpowiedzi oficjalnej nie udzielił.

Rokowania ograniczyły się jedynie do ustalenia nowych kontyngentów dla Gdańska.

Polsce pozostała jedynie droga do szukania załatwienia tej sprawy przez arbitraż Ligi Narodów.

Wojna chińsko-japońska.

Wielka klęska Chińczyków. Nowe warunki zawieszenia broni. Rozruchy przeciwsowieckie w Charbinie. Kroki wojenne przerwane. Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów.

SZANGHAJ. Japończycy zawładnęli portem Wu-Sung. Japończycy, posuwając się szybko naprzód, zajęli cały odcinek Szanghaju aż do Nan-Siang, które zdobyli wczoraj rano. Dywizja japońska posuwa się obecnie ku Kia-Ting Sien, znajdującego się na połowie drogi między Nan-Siang i Lu-Ho. Wojska chińskie opuściły również Chen-Su. Poseł japoński w Chinach złożył ambasadorowi Wielkiej Brytanji nowe żądanie Japończyków, które, zgodnie z jego życzeniem, ambasador wręczył chińskiemu wiceministrowi spraw zagranicznych. (PAT.)

PARYŻ. Wysłannik „Le Matin" donosi z pola walki, iż na przedmieściu Cza-Pei sroży się gwałtowny pożar. Wielkie kolumny ognia wzbijają się w obłoki, pokrywając miasto żałobnym całunem popiołu i dymu. Nasuwa się obraz płonącej Moskwy.

SZANGHAJ. Z brzaskiem dnia rozpoczęło się ostrzeliwanie nowego frontu chińskiego w pobliżu Nan-Sjang przez ciężką artylerję japońską.(ATE.)

Japonja stawia warunki.

SZANGHAJ. Wojskowe władze japońskie postawiły nowe warunki zawieszenia broni. Przedewszystkiem Japończycy domagają się, aby wojska chińskie wycofały się pierwsze i dopiero po zakończeniu ich odwrotu zgodzą się na chwilowe zawieszenie broni. Po zawieszeniu broni będą mogły się rozpocząć rokowania w sprawie definitywnych warunków rozejmu. Jednocześnie odbyłaby się konferencja w Szanghaju, z udziałem państw neutralnych. Gdy normalne stosunki będą przywrócone, wojska japońskie wycofają się. W razie złamania warunków zawieszenia broni przez jedną ze stron, druga odzyskuje automatycznie pełną swobodę działania. (ATE.)

Pancernik japoński wysadzony w powietrze.

SZANGHAJ. Na japońskim pancerniku „Idziuno", który brał udział w słynnej bitwie pod Cuszimą, nastąpił wybuch, przyczem przednia wieża pancerna z dwoma ciężkiemi działami wyleciała w powietrze. Po upływie około 20 min. nastąpił wybuch na stojącym w pobliżu kontrtorpedowcu japońskim. Japońskie sfery wojskowe są zdania, że wybuch jest dziełem agentów obcego mocarstwa.

Porozumienie między Japonją a b. oficerami carskimi.

CHARBIN. Odbyły się tu burzliwe demonstracje przeciwsowieckie. Przed gmachem dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej zebrał się tłum demonstrantów, który składał się przeważnie z emigrantów rosyjskich. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko Sowietom. Wychodzące w Charbinie w języku rosyjskim pismo „Charbin Wremja" donosi, według informacyj „Tass'a", że w konsulacie japońskim w Charbinie odbyła się konferencja władz japońskich z przedstawicielami emigrantów rosyjskich. Po tej konferencji oficerowie japońscy podejmowali b. oficerów carskich w kasynie wojskowem uroczystem śniadaniem. Pisma sowieckie zaznaczają, że powyższe fakty dowodzą istnienia ścisłej współpracy władz japońskich z przeciwsowiecką emigracją rosyjską w Mandżurji. (ATE.)

Przerwanie kroków wojennych.

SZAGHAJ. Admirał Namura, dowódca floty japońskiej oświadczył, że ponieważ wojska japońskie osiągnęły cel, został wydany rozkaz zaprzestania walk. Generał Szirakawa, naczelny wódz sił zbrojnych japońskich, nakazał również zaprzestanie operacyj wojennych. Japończycy nie posuwają się już dalej i utrwalają swoje pozycje w Lu-Ho, Tai-Tsang, Na-Sang i Szen-Ju. (PAT.)

Liga Narodów radzi nad pokojem.

GENEWA. Wczoraj o godz. 12.05 przewodniczący Rady Ligi Narodów, Paul Boncour, otworzył nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów. Jednomyślnie obrano przewodniczącym Hymansa. Otwierając nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów przewodniczący Rady, Paul Boncour, zobrazował wyczerpująco kilkumiesięczne usiłowania Rady Ligi Narodów zlikwidowania na zasadzie art. 11 i 15 paktu zatargu na Wschodzie. Być może, iż bez tej interwencji Rady Ligi byłby teraz wybuchnął wielki pożar światowy. Zadaniem Zgromadzenia Ligi Narodów jest uwieńczenie usiłowań Rady przez doprowadzenie do zgody między Chinami a Japonją. (PAT.)

Marszałek jedzie do Egiptu.

BUKARESZT. Wczoraj Marszałek Piłsudski przejeżdżał przez rumuńską stację kolejową Buzau, gdzie Go powitał premjer Jorga, z którym Wódz odbył serdeczną rozmowę. Dziś Marszałek odjedzie okrętem z Konstancy do Kairu, gdzie zamierza spędzić urlop.

Strajk węglowy.

SOSNOWIEC. — Wczoraj sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem przedstawiała się następująco: Strajkowało na pierwszej zmianie 10.076 osób. Przy obserwacji pracowało 1.224, poza obserwacją przystąpiło do pracy dobrowolnie 242 robotników. Spokój wszędzie zachowany.

Aresztowanie trzech studentów

z organizacji wszechpolskiej pod zarzutem kradzieży dokumentów.

WARSZAWA. Agencja „Iskra" ogłasza następujący komunikat:

W związku z aresztowaniem w dniu 2 b. m. trzech przywódców młodzieży wszechpolskiej: Jana Paprockiego, Janusza Miłaszewskiego, prezesa koła warszawskiego młodzieży wszechpolskiej i Jana Mosdorfa prezesa rady naczelnej tej organizacji, dowiadujemy się, że powodem ich zatrzymania jest sprawa natury kryminalnej.

Sprawa ta dotyczy kradzieży dokumentów, dokonanej z biurka prezesa Bratniej Pomocy Wyższej Szkoły Handlowej. Skradziono szereg listów, pewną ilość kart wizytowych oficjalnych i prywatnych prezesa Bratniej Pomocy oraz blankietów firmowych prezesa.

Jeden ze skradzionych listów został następnie opublikowany w ulotce, podpisanej przez młodzież wszechpolską, zawierającej zresztą cały szereg insynuacyj i kłamstw. Śledztwo wykazało, że oryginał skradzionego listu przedstawiał do druku Jan Paprocki. Dalsze dochodzenia wskazały na udział w tej aferze pozostałych dwu aresztowanych.

Pochód niemczyzny na Wschód.

Masowa kolonizacja pogranicza polsko-niemieckiego.

BERLIN. Przygotowywany oddawna w tajemnicy plan masowej kolonizacji pogranicza polsko-niemieckiego, wchodzi obecnie w stadjum decydujące. Minister Schlange-Schoeningen ujawnił niektóre szczegóły planu kolonizacji, który będzie wprowadzany w życie równocześnie z akcją zasadniczej reformy rolnej na ziemiach wschodnich Niemiec. Rząd Rzeszy i społeczeństwo — oświadczył minister Sch. — nie może czekać, aż ziemie wschodnie wyludnia się. Należy rozpocząć obecnie wielki pochód niemczyzny na wschód, tak, jak to było w roku 1300. Należy przypomnieć, iż ziemie wschodnie Niemiec są najbardziej zadłużonemi obszarami Rzeszy. Wskutek liberalnej polityki kredytowej w Prusach wschodnich i innych prowincjach wschodnich Niemiec nastąpiło zjawisko przekredytowania własności ziemskiej w rozmiarach przekraczających nieraz wartość majątku. Obecnie rząd Rzeszy najwidoczniej wykorzysta zjawisko obdłużenia, aby rozpocząć proces parcelacyj majątków ziemskich i osadzania kolonistów. Plan kolonizacji kresów ma niewątpliwie ostrze skierowane przeciwko Polsce. (ATE)

Czyżby zapowiedź poprawy?

Zmiana na lepsze w stolicy Stanów Zjedn. i Indjach.

LONDYN. — „Manchester Guardian" omawia w obszernym artykule polepszenie się perspektyw finansowych w Londynie, podkreślając, iż źródła poprawy znajdują się w Waszyngtonie oraz Bombaju.

Zarządzenia finansowe Hoovera spowodowały popyt na funty sterlingi, pozatem popyt na funty wywołała sprzedaż złota w Indjach, do której przyłączyła się również publiczność brytyjska, wyzbywająca się złota.

Pod wrażeniem tych faktów pisze dalej „Manchester Guardian". Europa zaczęła skupywać funty sterlingi. Mimo wyżej wspomnianych faktów kurs funta w stosunku do dolara i franka ulegał małym wahaniom, gdyż spekulanci skupujący funty znajdowali wszędzie sprzedawców, którzy działali w imieniu Banku Angielskiego sprzedającego funty, celem skupu dolarów i franków dla spłacenia obcych pożyczek, zaciągniętych dla podtrzymania wartości funta.

Zdaniem „Manchester Guardian". Bank Angielski musi się obecnie liczyć ze wzrostem popytu na funty o charakterze spekulacyjnym.

Dotychczas ukryte operacje Banku Angielskiego były zgrabnie dostosowane do sytuacji, ale obecnie Bank Angielski winien mieć jaknajmniej sekretów i nie pozwolić spekulantom kontynuować swej gry.

Usuwając restrykcje walutowe, rząd brytyjski uczyni najlepszy krok, aby funt szterling samodzielnie znalazł swoją istotną wartość.

50,000 dolarów okupu za syna Lindbergha.

HOPEWELL. Zrozpaczony Lindbergh otrzymał list od sprawcy porwania jego dziecka, wrzucony do skrzynki pocztowej w Newarku. Zbrodniarz żąda okupu 50.000 dolarów za wydanie dziecka. W liście znajduje się nast. charakterystyczne zdanie:

„Dziecko w bezpiecznem miejscu. Bliższe wiadomości później. Zachowuj się, jak należy!"

Pod listem niema żadnego podpisu. Lindbergh postanowił złożyć żądany okup, jak tylko otrzyma zawiadomienie, gdzie ma pieniądze złożyć. Prosił on policję, by nie przeszkadzała przy wykupnie dziecka, bowiem zachodzi możliwość, iż bezwzględny złoczyńca może w razie zdrady dziecko zamordować.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie na Powązkach odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Kazimierza Ehrenberga, zmarłego przed 10 dniami w Genewie. Na nabożeństwie i pogrzebie obecni byli przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, rodzina i przyjaciele zmarłego.

— W Łunińcu (Wileńskie) ujęto emisarjusza komunistycznego Hłuszczaka, którego ulokowano pod strażą 2-ch żołnierzy w jednym z pokojów w budynku K.O.P. Gdy do pokoju weszli por. Harbowski i urzędnik policyjny Komarowski, którzy zażądali, aby Hłuszczak oddał broń, ten oddał 1 rewolwer z drugiego zaś strzelił, zabijając obydwu, poczem zbiegł, lecz wkrótce go ujęto.

— Z ambulansu pocztowego w pociągu kolejki powiatowej Pleszew-Krotoszyn skradziono worek pieniędzy, zawierający 10 tys. zł. Aresztowano 2 osoby z obsługi kolejowej, podejrzane o współudział w kradzieży.

— W Katowicach, Wielkich Hajdukach i Królewskiej Hucie grasuje od kilku dni nieuchwytny osobnik, który codziennie w jednej z tych miejscowości oblewa kwasem siarczanym płaszcze i futra kobietom.

— Rząd sowiecki zarządził wstrzymanie wyjazdów artystów sowieckich zagranicę, motywując to tem, że bawiąc zagranicą, występowali oni w miastach, niewskazanych przez rząd sowiecki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

† Sobota 5 marca. Adrjana i Euzebjusza.

Wschód słońca: g. 6.14 Zachód 17.23.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Zgon bohatera. Przed kilku dniami zmarł jeden z nielicznych już uczestników ciężkich zmagań z przemocą moskiewską, ś. p. Antoni Chlewski, weteran powstania w r. 1863, przeżywszy lat 87. Cichy bohater, odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, zamieszkiwał przy ul. Kościelnej u swych krewnych i niemal do śmierci zachował przytomność umysłu. Znały go liczne rzesze, szanowała dziatwa, której był serdecznym przyjacielem. Dobry staruszek, o pogodnem obliczu, znakomity patrjota, często brał udział w obchodach narodowych, otaczany czcią, lubiany przez tych, którzy dziś tworzą potęgę militarną Polski.—W ub. środę zwłoki wyprowadzono z domu żałoby do kościoła św. Barbary, skąd następnie na miejsce wiecznego spoczynku u św. Rocha. Bohaterowi oddano należne honory, a bardzo liczne grono uczestników oddania ostatniej posługi świadczyło o pamięci, jaką Zmarły pozostawił po sobie. Przytuliła Go do siebie ziemia ojczysta, za którą w latach

---

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 29)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Flairs, wybudowane za czasów królowej Elżbiety, opierało się skutecznie biegowi lat. Niegdyś służyło za schronienie rojalistom-uciekinierom, a później za główną kwaterę armji Cromwella. W ogromnym parku, otaczającym dom, Henryk trzymał małe stadko rasowego bydła. W psiarni chowało się dwanaście psów łowczych, które ostatnio niewiele miały do roboty.

Pozostawiony sobie samemu, Henryk zadowoliłby się w zupełności polowaniem, gospodarką i sztuką. Był szczęśliwy, że wrócił wreszcie do Flairs i łudził się, że i Meriel będzie szczęśliwa. Mieli jeszcze przed sobą miesiąc polowania, co było zawsze jej ulubioną rozrywką. To jest nie zawsze, bo dawniej nie mogli sobie na to pozwolić.

Na drugi dzień po powrocie, Henryk wstał wcześnie i poszedł zajrzeć do koni. Chciał wydać zarządzenia, dotyczące polowania.

Stajenny poinformował go, że konie przezimowały dobrze, lecz, że brakowało im ruchu i nie zdołał ukryć oburzenia, że państwo wyjechali w środku sezonu łowieckiego, pozostawiając w stajniach dwanaście wspaniałych koni. Rozjaśnił się dopiero, gdy mu Henryk powiedział, że od jutra zaczną polować.

— Ale pani nie pojedzie na Piorunie — zauważył Henryk.

— Niech Bóg broni — odpowiedział stajenny.

Piorun był to kasztanek, którego Meriel kupiła w Leicesterze bez wiedzy męża. Był ogromny, przesadzał wspaniale płoty, ale usposobienie miał niebezpieczne. Poprzednia właścicielka sprzedała go z powodu nieobliczalnego temperamentu. Dla takiego smoka nadawał się na jeźdźca, tylko wyjątkowo silny mężczyzna, ale nigdy kobieta. Na dzień przed wyjazdem zagranicę, Meriel spadła z niego i doznała drobnych obrażeń. Teraz zaś, kiedy już dawno nie siedziała w siodle, jazda na Piorunie byłaby dla niej podwójnie niebezpieczna. Ale była uparta i Henryk, żeby się zabezpieczyć przed jej kaprysem, kazał odesłać konia na parę dni do majątku przyjaciela.

Wrócił do domu, zjadł śniadanie i poszedł do swego gabinetu, sąsiadującego ze skarbcem, w którym znajdował się wazon Minga. Skarbiec ten zbudowała jeszcze baronowa. Miał on być absolutnie niedostępny dla złodziei, co jak dotychczas było prawdą. Trudno było zresztą uwierzyć, aby włamywacz zdołał przezwyciężyć podwójną przeszkodę skarbca i kasy pancernej.

Sam pokój był opancerzony od wewnątrz stalowemi płytami czterocalowej grubości. Sprytnie zamaskowane drzwi nie otwierały się wogóle od strony gabinetu, Mechanizm, który je otwierał, mieścił się w podłodze pokoju na górze, i komunikował zamkiem, otwierającym się automatycznie. Ale całe urządzenie komplikowało się jeszcze o tyle, że dotknięcie kasy przez niepowołane ręce powodowało automatyczne zamknięcie się drzwi, tak, że gdyby nawet jakiemu włamywaczowi udało się położyć ręce na łupie, to zostałby uwięziony.

Miejsca, w których były ukryte sprężyny do zamykania i otwierania drzwi od zewnątrz i od środka, znane były tylko Henrykowi. Nie pokazał ich nawet żonie. Miał do tego powód inny, niż brak zaufania. Skarbiec, stanowiący faktycznie stalową skrzynię, nie miał żadnej wentylacji i jeżeliby kto wszedł do środka i spowodował automatyczne zamknięcie drzwi, znalazłby się w tem samem położeniu, co załoga zatopionej łodzi podwodnej. To znaczy, po pewnym czasie udusiłby się z braku powietrza. Henryk nie chciał ryzykować czegoś podobnego z Meriel.

Sam, wchodząc do skarbca, zabezpieczał się starannie przed wszelkiemi pomyłkami. Pod biurkiem w gabinecie trzymał stalowy klin, który kładł na progu na wypadek automatycznego zatrzaśnięcia. Czasami to całe niebezpieczne urządzenie wydawało mu się do tego stopnia niedorzeczne, że już, już chciał je skasować. Wazon Minga był bezpieczny w samej tylko kasie ogniotrwałej. Ale nie zrobił tego. Skarbiec był przydatny jeszcze na inne cenne rzeczy.

Zachciało mu się popatrzeć na wazon. Poszedł na górę do bibljoteki, odsunął dywan z przed kominka, wyjął deskę z podłogi i nacisnął sprężyny. Poczem zeszedł zpowrotem do gabinetu, położył na progu stalowy klin, zaświecił potężną lampę elektryczną, zdjął z dewizki zwyczajny kluczyk i otworzył kasę.

Wazon spoczywał w cedrowej skrzynce wyłożonej jedwabiem. Wziął skrzynkę, zaniósł do gabinetu i otworzył drugim kluczem. Wazon był niewielki i miał może osiemnaście cali wysokości, ale przedstawiał najcudowniejsze dzieło ludzkiej ręki, jakie sobie tylko można było wyobrazić. Historja jego była dobrze znana. Pochodził z wielkiej ery chińskiej porcelany i został wykonany na użytek samego cesarza Minga. Wnosząc z kształtu, musiał służyć do kwiatów, chociaż w wysmukłej szyjce mogły się zmieścić najwyżej dwie, trzy łodygi. Swoją wielką wartość zawdzięczał dwom przyczynom.

(D. c. n.)

młodzieńczych walczył krwawo, pozostawiając testament miłości Ojczyzny potomnym.

Nowy zarząd P. C. Krzyża. Jak się dowiadujemy, nowe władze Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie ukonstytuowały się następująco: pp.: Edward Wnęk — prezes, H. Stalens — I wiceprezes, Matuszkiewicz — II w-prezes, W. A. Pruski — skarbnik, J. Bogucka — sekretarz, oraz członkowie: ks. prałat Wróblewski, pp.: Fr. Kędzierska, J. Krygier, J. Solarczyk, dr. Kahl, i Paciorkowska, Dębska, Stachero, Nowicki i Lubczyński. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. Bystydziński, inż. Szymkowiak i kom. Pełka.

Redukcja w Sądzie Okręgowym. Z dniem 1 marca zredukowano w Sądzie Okr. 3 kancelistki. Redukcja ta spowodowana została względami oszczędnościowemi.

Związek Pań Domu a drożyzna prądu. Drożyzna prądu elektrycznego wpływa ujemnie na współczesne dążenia do racjonalizacji gospodarstwa domowego szczególniej w miastach, które nie posiadają gazowni. Dążąc do polepszenia warunków prowadzenia gospodarstw domowych, do umożliwienia elektryfikacji tych gospodarstw na wzór zagranicy, Związek Pań Domu przyłączył się do Zrzeszenia Abonentów i do bojkotu elektrowni częstochowskiej, zwracając szczególną uwagę Zrzeszenia na obniżenie cen prądu dziennego i dzierżawy liczników.

Związek wzywa tak członkinie, jak i wszystkie panie domu naszego miasta do solidarnego bojkotu prądu, w imię dobra rozumianego interesu własnego. Zbiorowy solidarny wysiłek zapewni nam zwycięstwo.

Baczność Orlacy! Zarząd okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" prosi tą drogą zarządy wszystkich kół okręgu częstochowskiego o przybycie w sobotę 5 b. m. o godz. 16 ej do lokalu BBWR. (Dąbrowskiego 8) celem złożenia podpisów na laurkę imieninową dla Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Częstochowie urządza w sobotę, 5-go b. m., w lokalu szkoły p. Lewandowskiego (II-ga Aleja 35) wieczór sprawozdawczo - dyskusyjny urozmaicony występem chóru nauczycielskiego pod kier. p. Zawadzkiego. Początek punktualnie o godz. 18 tej. Zarząd uprzejmie prosi wszystkich członków o przybycie.

Dwa wielkie koncerty „Hasła". W niedzielę, 6 bm. przybywa do naszego miasta „Hasło" — chór, który imię Polski rozsławił po całej Europie. Dumną może być Częstochowa, że znakomity ten chór przybywa do naszego miasta i to poraz drugi, odrzuciwszy niezmiernie korzystne propozycje występowania w innych miastach, większych od Częstochowy. „Hasło" przybywa do naszego miasta poraz drugi, aby dać tu 2 koncerty. Zbytecznem byłoby rozwodzić się szeroko nad wartością artystyczną chórzystów z ich świetnym dyrygentem, prof. St. Kwaśnikiem na czele. „Hasło" znamy nietylko z koncertów w Częstochowie lub przez radjo, znamy je również z pism zagranicznych, któ re tak entuzjastycznie witały występy tego ze wszechmiar doskonałego chóru. Tym razem wystąpi „Hasło" z całkowicie zmienionym programem z udziałem solistów: p. Hanny Dziewińskiej, artystki opery poznańskiej—sopran i Kazimierza Kiełczewskiego — tenor. Wobec niezmiernie niskich cen miejsc, każdy będzie mógł podziwiać ten znakomity chór. Oba koncerty od będą się w sali Straży Ogniowej — poranek o godz. 12, koncert wieczorowy o godz. 19-ej.

Drugi dzień bojkotu elektrowni.

Częstochowa wykazała wiele zrozumienia w walce z drożyzną prądu. Badanie przyczyn ciemności na ulicach. Zapowiedź wiecu w Piotrkowie.

Obydwa dni proklamowanego strajku, udały się znakomicie, miejscowe społeczeństwo wykazało solidarność w walce o tańszy prąd. Wprawdzie niemal w każdem stadzie znajdzie się parszywa owca. W kilku lokalach prywatnych światło, mimo strajku, płonęło, pomysłowi zaś właściciele mieszkań ograniczyli się jedynie do zasłonięcia okien, lub przyćmienia lamp abażurami, aby imitowały oświetlenie naftowe. Niektórzy nie zadawali sobie tego trudu, twierdząc, że jeśli oni sami będą świecili, nie będzie chyba „dziury w niebie", a tak bardzo przyzwyczaili się (biedactwa!) do solidnego oświetlenia, że trudno byłoby im przyzwyczaić się do innego. Rozumowanie z gruntu rzeczy fałszywe i nielogiczne, bo gdyby wszyscy, nie oglądając się na nikogo, w ten sam sposób postępowali, to w całem mieście światło elektryczne płonęłoby nadal.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, w związku z naglem zgaszeniem światła na ulicach miasta, została wysłana do elektrowni na Zawodzie specjalna komisja, której skład podaliśmy. Wyniki dochodzenia ustaliły, że uszkodzenie kabla nastąpiło w kiosku nr. 20 przy ul. św. Barbary. Komendant policji, p. Grabowski i kom. Kozłowski, przesłuchali zastępcę dyr. elektrowni, inż. Tencera, oraz kilku monterów. Na ul. św. Barbary stwierdzono uszkodzenie przewodów, wskutek przerwania ich.

Jeśli chodzi o ostatnie wiadomości z „frontu" walki o tańszy prąd, to w Piotrkowie odbyło się nowe plenarne zebranie komitetu akcji o obniżenie cen prądu przy udziale delegatów z Tomaszowa, Radomska i Częstochowy. Jak się dowiadujemy, postanowiono zwołać na niedzielę, 13 go b. m. wielki zjazd odbiorców prądu elektrycznego wspomnianych miast; wybrać komitet okręgowy akcji o obniżenie cen prądu z siedzibą prawdopodobnie w Piotrkowie, zwołać wiece w sprawie obniżenia cen prądu we wszystkich miastach tut. okręgu, w których dotąd niema „strajku elektrycznego" i, wysłać delegację do Brukseli celem bezpośredniego poinformowania akcjonarjuszy zainteresowanego koncernu belgijskiego o sytuacji strajkowej w Polsce i zażądać otwartego ich wypowiedzenia się w sprawie obniżenia cen prądu.

Osobliwa licytacja przemyconych ryb.

Szajka wspólników adresata zmówiła się, aby ryby dostać tanim kosztem. Licytacja przy dworcu kolejowym i przed inspektoratem Straży Granicznej. Z 50 ciu złotych spryciarze podbili z konieczności cenę na 150 złotych.

Tak zwana druga linja Straży Granicznej w Częstochowie, mająca już wiele chlubnych kart w swej skutecznej walce z przemytnictwem, może się poszczycić nowym sukcesem, mianowicie: wieczorem 1 marca wysłano z Gdańska trzy skrzynie ryb mrożonych, wagi około 300 kilogram. brutto pod adresem niejakiego Karmazyna w Częstochowie. Ryby te oczywiście były przemycone, bez zezwolenia Ministerstwa Rolnictwa. Straż Graniczna, posiadająca znakomity wywiad, już 2 marca o godzinie 16.30, natychmiast po wykupieniu przesyłki przez adresata, obłożyła skrzynie aresztem i nazajutrz przystąpiono do licytacji ryb, pod kontrolą urzędnika celnego, który przybył z Lublińca.

Licytację rozpoczęto od sumy 200 zł., ale przybyli tam przyjaciele Karmazyna, działając ściśle według zmowy, dawali tylko 50 zł., wobec czego, urzędnik licytujący obniżył cenę do 150 zł., postanawiając, że powtórna licytacja rozpocznie się dnia następnego. Ryby załadowano na wóz i ruszono ku inspektoratowi na ul. Chłopickiego. Zgraja spryciarzy, widząc, że nie udało się jej „wykiwać" władz, postępowała krok za krokiem od miejsca pierwszej licytacji przy dworcu kolejowym, dokładając po kilka złotych. Wreszcie przed inspektoratem przy ul. Chłopickiego 35, ktoś z nich dawał już 150 zł., t. j. cenę, poprzednio żądaną przez urzędnika licytującego. Ale władze, widząc, że zgraja przegrała, nie zgadzały się na to. Ostatecznie jeden z przyjaciół Karmazyna zaofiarował 153 zł., za którą to cenę ostatecznie cały transport ryb sprzedano.

Brawo, druga linja Straży Granicznej w Częstochowie. Tak sumienni i sprawni urzędnicy, którzy już następnego dnia umieją przyłapać przemyt, tropiąc go niejako krok w krok, oddają istotnie wielką i cenną przysługę Państwu Polskiemu w wiernej służbie Ojczyźnie.

II gimnazjum na bezrobotnych. Dyrekcja II gimnazjum państwowego wpłaciła do administracji naszego pisma 35 zł, 10 gr. od członków grona nauczycielskiego tegoż gimnazjum na rzecz bezrobotnych za miesiąc marzec b.r.

Dalszy ciąg turnieju walk francuskich o mistrzowstwo Koła Sportowego „Brygada".

W sobotę, 5 b. m. walczą: Kaczmarzyk Jan — Cieślik St., Samulewicz — Siwczyński, Cieślik Paweł — Gładysz, Olczyk — Kulczyński, Wachturow — Kaczmarzyk Antoni i Morton — Starczewski.

Eliminacyjne zawody bokserskie przed zawodami „Częstochowa (Brygada i Ż.T.G.S.) — Katowice (Pol. K. S. i B. K. S. 29) odbędą się w niedzielę, 6 marca o godz. 19 w sali „Ogniska Obrony Niepodległości" (Pułaskiego 2). W zawodach eliminacyjnych wezmą udział następujący zapaśnicy: Silnicki, Fajersztajn, Weisberg, Chwat, Silberberg, Jurkiewicz, Chliwner i Szajn, wszyscy z Ż.T.G.S. oraz Rydz, Szyiński, Berg, Janik, Heneczkowski, Narski, Baler i Wojciechowski, wszyscy z „Brygady". Ceny miejsc od zł. 1,50 do 2, stojące zł. 1.

Wiele obiecująca para małżeńska lokatorów. P. Franciszek Anzorga (1-go Maja 48) doniósł policji, że lokator jego niejaki p. Zygmunt Ruziewicz oraz jego żona, pobili go dotkliwie, ponieważ zażądał od nich zapłacenia zaległego komornego. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia faktycznego stanu zajścia.

Czyj pies? W I-szym Komisarjacie P. P. (Al. Wolności 10) znajduje się po odebrania, zabłąkany pies, rasy wilczej. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w ciągu najbliższego tygodnia.

Za niemoralne zachowanie się w miejscu publicznem policja spisała protokuł na Lucjana Mutkę (Nadrzeczna 28).

Projekt rozporządzenia w sprawie wyrobu środków kosmetycznych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało, w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, projekt rozporządzenia o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych.

Za środki kosmetyczne uznane zostały wszelkie środki do oczyszczania, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznogci, oraz jamy ustnej i zębów, nieposiadające charakteru środków leczniczych.

Środki kosmetyczne mogą być wypuszczane na rynek jedynie po zarejestrowaniu ich przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie przewiduje szczegółowo, jak wyglądać mają etykiety i opakowania wewnętrzne środków kosmetycznych, następnie zaś ustala, że reklamowanie tych środków odbywać się może jedynie po uprzedniem przedłożeniu Ministerstwu treści reklam; jeżeli w ciągu czterech tygodni od daty przedłożenia Ministerstwo nie zgłosi sprzeciwu, środek kosmetyczny może być reklamowany, zgodnie ze złożonym wzorem.

Projekt rozporządzenia ustala ponadto, w jakich naczyniach, pudełkach, tubach i t. p. mogą być sprzedawane środki kosmetyczne, wreszcie wyszczególnia środki, których nie wolno wprowadzać na rynek.

Pies — przemytnikiem.

Wrogowie skarbu polskiego są niewyczerpani w środkach, przy których pomocy przemycają z Niemiec do Polski towary, z ominięciem cła. Straż Graniczna ma wiele pracy, walcząc z przemytnictwem, które na kilku wsiach w powiecie częstochowskim ma już swą „tradycję" od bardzo długich lat, jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego. Są tam więc starzy „weterani", uprawiający z lubością przemytnictwo, niebacząc na ciężkie kary, jakie w tych wypadkach stosują sądy.

Szczytem pomysłowości przemytniczej jest używanie do przemycania tresowanych psów, które objuszone towarem, przekradają się ostrożnie przez granicę, trafiając do miejsc przeznaczenia. Właśnie takiego psa-wilczura zatrzymała w ub. poniedziałek policja krzepicka na granicy. Pies, skradając się chyłkiem, przebiegł granicę i znalazł się na naszej stronie, dźwigając 4 kilogramy tytoniu.

Policjanci zatrzymali czworonoga, oddając go w ręce Straży Granicznej. Tytoń skonfiskowano, a władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem wykrycia właściciela psa i osobnika, dla którego przeznaczony był tytoń. Pies został także zajęty i powędruje do szkoły tresury, gdzie nauczą go innej, pożytecznej służby przy boku Straży Granicznej. Tak więc z przemytnika wilczur stanie się wrogiem tych, którzy używali go do nikczemnego procederu.

Za kradzież węgla z pociągu na szkodę P. K. P. policja spisała protokuł na Stanisława Klabisza (Twarda nr. 6).

Za kradzież szmelcu z rampy kolejowej spisano doniesienie na Bolesława Czecha (Kościuszki 45).

Ogłoszenie.

N. E. 399-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21 ogłasza, że w dniu 15 marca 1932 roku od godz. 10 zrana w Wielkim-Borze, gm. Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Eleonory Bednarek, mianowicie: klaczy, wozu, świń, stołu i krzeseł, ocenionych na Zł. 650.

Dnia 18 lutego 1932 r.

N. E. 370-32

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go **J. KOSSEK**, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 14 marca 1932 roku od godziny 10 zrana w majątku Parzymiechy, gm. Lipie, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Karola Potockiego, mianowicie: samochodu 5-o osobowego marki „Chrysler", ocenionego na Zł. 8.000

Dnia 18 lutego 1932 r.

Komornik Sądowy **Józef Kossek.**

Z KRAJU.

Obozy letnie dla młodzieży szkolnej i robotniczej.

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim, Polska YMCA dorocznym zwyczajem przygotowuje szereg imprez dla młodzieży.

Na miesiąc czerwiec projektowane jest urządzenie wielkiego obozu dla młodzieży robotniczej na terenie wzorowego obozu Polskiej YMCA w Mszanie Dolnej, koło Rabki, który jest jednym z najlepiej urządzonych tego rodzaju obozów w Europie. W roku ubiegłym obóz robotniczy przyniósł bardzo poważnie rezultaty w zakresie wychowania fizycznego i podniesienia zdrowotności młodzieży.

W lipcu i w pierwszej połowie sierpnia zorganizowany będzie doroczny obóz dla młodzieży szkolnej, w dniach od 18 do 20 sierpnia zaś—wielki międzynarodowy obóz dla chłopców, w którym weźmie udział młodzież 18 państw.

Pozatem Polska YMCA przyjmować będzie szereg wycieczek z zagranicy, którym ułatwi poznanie naszego kraju.

Szkoła im. L. Meyeta w 20 rocznicę zgonu żyda-patrjoty.

W roku b. mija 20 lat od zgonu literata i działacza oświatowego Leopolda Meyeta, który słowem i czynem służył idei umiłowania Polski, jej przeszłości i literatury przez wszystkich jej obywateli.

Meyet pozostawił po sobie bogatą spuściznę, jako badacz twórczości Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Był członkiem Krak. Akademji Umiejętności i jednym ze wskrzesicieli Warsz. Tow. Naukowego. Bogate swe zbiory zapisał Muzeum Narodowemu.

Dla uczczenia jego zasług nazwano jego imieniem szkołę powszechną Nr. 195 w Warszawie, a w dniu 8 b. m. jako w 20-tą rocznicę zgonu patrona szkoły odbędzie się poświęcenie sztandaru szkolnego w połączeniu z uczczeniem pamięci Leopolda Meyeta.

Gruźlica dziesiątkuje ludność Torunia.

W ostatnim kwartale roku ubiegłego zmarło w Toruniu 220 osób, z czego na gruźlicę 30, co wynosi 13 procent. W tym samym czasie urodziło się żywych niemowląt 368, w tem 200 chłopców i 180 dziewcząt. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w przyszłości stosunek liczebności kobiet do mężczyzn zmieni się w Toruniu na korzyść kobiet.

Za kawałek chleba.

Do piekarni Zdybickiego w Lublinie przyszedł ogrzać się 16 letni chłopiec Władysław Świerszcz, jak to zresztą czynił często, gdyż za drobne usługi dostał mu się tam nieraz kawałek chleba. Zapach świeżego pieczywa skusił zgłodniałego, który pochwycił jedną z rumianych bułek i szybko, krztusząc się zaczął ją spożywać. Na nieszczęście zauważono jego „kradzież" i postanowiono „złodzieja" ukarać. Związano mu ręce i nogi i wszyscy obecni w piekarni bili chłopca tak długo, aż stracił przytomność. Obecnie Świerszcz leczy się w szpitalu. Sprawę nieludzkich okrutników oddano do sądu.

Awanturniczy synalek zniszczył sklep ojca.

Kryzys daje się każdemu we znaki. Odczuwa go też dotkliwie p. Josek Pelcman, właściciel sklepu z przyborami krawieckiemi w Warszawie przy ul. Pawiej 3. Oprócz kryzysu dotkliwie daje się p. Joskowi we znaki jego synalek, 30-letni Izrael, który nie uznaje żadnej pracy, uważa bowiem, że tylko głupcy pracują. Izrael ma jednak dość duże wymagania (według niego są one skromne) są to: kobiety, wino i śpiew. Ojciec jednak nie uznaje tego, tembardziej, że jak już wspomnieliśmy, kryzys mu dokucza, więc synalkowi odmawia ostatnio pieniędzy na te przyjemności. Pozatem p. Josek chce zrobić ze swego Izraela człowiekiem, kaożenić go, to zaś nie podoba się Izraelowi.

Wczoraj zażądał on znów od ojca pieniędzy, ten jednak odmówił mu. Rozwścieczony tem Izrael, który umówił się prawdopodobnie z jakąś „dziewczynką"—zdemolował sklep, powybijał wszystkie szyby, poczem opuścił pobojowisko. Ojciec wybiegł za nim na ulicę i krzykiem: "bandyta" zaalarmował przechodniów i policję, która nieznającego szacunku dla ojca i jego dobytku Izraela zatrzymała i ulokowała w areszcie. Będzie on odpowiadał za zakłócenie spokoju publicznego wywołanie burdy oraz za niegodne postępowanie względem ojca, któremu narobił szkody.

Ułatwienia w nabywaniu nawozów sztucznych przez rolników.

Wywiad u ministra rolnictwa dr. Leona Janta-Połczyńskiego.

Sprawa zapewnienia samowystarczalności zbożowej Polski jest b. aktualna w związku z nadchodzącemi zasiewami wiosennemi. W sprawie tej przedstawiciel Agencji „Iskra" zwrócił się do p. ministra rolnictwa z prośbą o udzielenie informacji. P. minister oświadczył, co następuje:

— Już w roku bieżącym konsumcja krajowa zbóż zapewne nieznacznie odbiegnie od produkcji. Dalsze więc obniżanie się wytwórczości zbożowej może ujemnie wpłynąć i na naszą samowystarczalność w tym kierunku.

Rząd w przekonaniu, iż lepiej jest zapobiegać ujemnym zjawiskom gospodarczym, niż być zmuszonym zwalczać je, postanowił poczynić kroki, zmierzające do ułatwienia zaopatrzenia rolników w nawozy sztuczne. Jest to najszybciej działający środek, prowadzący do zwiększenia zbioru ozimin. Konjunktury gospodarcze zaś i perspektywy cen przemawiają obecnie za użyciem tego środka.

Zagadnienie to wiąże się nawet ściślej z całokształtem polityki gospodarczej państwa w tym roku, niż w latach ubiegłych. Przyczyną tego jest stan rynku zbożowego, zarówno światowego jak i polskiego oraz perspektywy najbliższego urodzaju. W Polsce już z e s z ł o r o c z n y urodzaj żyta był mniejszy o 1 i pół miljona ton od plonu z 1930 r., nadchodzące zaś zbiory zapowiadają dalszą zniżkę produkcji zbóż chlebowych. Na taki stan rzeczy złożyły się: niesprzyjające warunki klimatyczne w okresie siewów, mroźna, a w wielu wypadkach bezśnieżna zima, wreszcie ogólne zmniejszenie intensywności gospodarstw rolnych, wywołane nieopłacalnością inwestycyj przy niskich cenach zbóż.

Pierwsze kroki zostały przez rząd poczynione już przed bieżącą kampanją nawozową, wyrażając się w dość znacznych obniżkach cen nawozów. Nowe zniżki na sezon wiosenny nie są przewidywane, a to zarówno z racji niskich w porównaniu do zagranicy cen nawozów, jak i dezorganizacji, którą wnosi zawsze zmiana warunków sprzedaży podczas jej trwania. W związku z rozpoczętą w tej dziedzinie akcją rządu pojawiły się w prasie pogłoski i plotki, mogące wprowadzić w błąd sfery zainteresowane. Dotyczyły one specjalnego uprzywilejowania rolników, będących w trudnościach finansowych. Rząd plan pomocy w rozprzedaży nawozów oparł na zasadach handlowych. Nie może być więc mowy o udzielaniu dogodniejszych warunków gorszym płatnikom, niż lepszym, o dostarczaniu in nawozów za cenę specjalnie obniżoną, a także o rozdawaniu nawozów stucznych za darmo.

Najważniejszem zagadniem jest zorganizowanie niedrogiego kredytu na zakup nawozów. Kredyt ten wobec obaw organizacyj rolniczo-handlowych i przemysłowych o wypłacalność rolników był dotąd b. utrudniony. W tym celu ustalone zostały ostatnio warunki udzielenia przez państwo pewnych gwarancyj dla tranzakcyj, związanych ze sprzedażą nawozów sztucznych rolnikom w okresie wiosennym.

Pozatem rząd zaakceptował poprawkę senatu do ustawy o ulgach egzekucyjnych, zapewniającą pewien przywilej egzekucyjny dla kredytów nawozowych, pochodzących z kampanji wiosennej 1932 r.

Znaczne trudności w rozprowadzeniu nawozów nastręcza brak—zwłaszcza w woj. centralnych i wschodnich — odpowiedniego aparatu organizacyj rolniczo-handlowych. Rząd ze swej strony gotów jest wysiłki zorganizowania się rolników w tej dziedzinie zawsze otoczyć życzliwością.

Iskra.

ZE ŚWIATA.

Nowy sukces w laboratorjum niskich temperatur w Leydzie.

Według doniesień z Amsterdamu, przed kilkoma dniami udało się w laboratorjum niskich temperatur w Leydzie uzyskać najniższą dotychczas temperaturę, która wynosi 0.71 stopni powyżej absolutnego zera. (Absolutne zero znajduje się w temperaturze 273 stopni poniżej zera w skali 100 stopniowego termometru). Uczonym, któremu udało się to doświadczenie, był prof. Keesem, który już w roku 1921 zdołał uzyskać sztucznie temperaturę, 0.82 powyżej zera absolutnego. Prof. Keesom używał przy doświadczeniach naczynia szklanego o podwójnych ścianach, wypełnionego płynnym helem. Pary płynnego helu były wypompowane z wielką szybkością przez pompy, które ssały 675 litrów helu na sekundę. Naczynie było otoczone płynnym helem, a w próżni między podwójnemi ścianami powstawała najniższa temperatura.

Krwawa masakra na Dniestrze.

Dzienniki bukareszteńskie donoszą o nowej krwawej masakrze, która miała miejsce na zamarzniętym Dniestrze. Pierwsza wersja, jakoby chodziło tu o 60 mołdawskich chłopów, którzy chcieli dostać się przez granicę do Rumunji, okazała się nieścisłą. Prawdą natomiast jest, że więcej, niż 100 osób, w tem mężczyźni, kobiety i dzieci chciało przedostać się przez zamarznięty Dniestr do Rumunji, która to partja ludzi została przez sowieckie pobrzeżne patrole dostrzeżoną. Bez żadnego ostrzeżenia, ani wezwania do nawrotu, patrole otworzyły odrazu na zbiegów ogień z karabinów maszynowych i zarzuciły uciekających granatami ręcznemi. Jedynie mała liczba dotarła do rumuńskiego brzegu. 80 ludzi, w tem kobiety i dzieci, zostało zabitych i legło na lodzie. Ci, którzy uszli z życiem, odnieśli lżejsze lub cięższe rany i musieli być odstawieni do szpitala. Opowiadają oni, że na wsiach wszyscy cierpią nieopisaną nędzę. Stąd to pragnienie ucieczki z sowieckiego „raju."

Złoto w żołądku grabarza.

W pewnej gospodzie w górach Gusadarama, zebrało się liczne towarzystwo, które przy szklance wina chciało zapomnieć o nieprzyjemnościach rewolucji. Niebawem, pod wpływem wina, poprawiły się humory, zaczęto się śmiać, śpiewać i zawierać żartobliwe zakłady.

Prym wiódł grabarz miejscowy, który oświadczył, że podejmuje się wypić każdą ilość wina, którą mu ktoś zafunduje. Na to odpowiedział jeden z obecnych, że daruje mu każdego peseta, którego wraz z szklanką wina połknie.

Grabarz zgodził się na propozycję i zaczął pić. Doszedł jednak tylko do 40 pesetów, bo potem nikt nie miał przy sobie więcej takich monet i trzeba było zakład przerwać.

Po dwóch dniach zrobiło mu się na żołądku niewyraźnie, udał się więc do szpitala, gdzie po prześwietleniu okazało się, że wszystkie pieniądze leżą sobie w grabarzowym żołądku, jak w banku.

Zapakowano żywą kasę do łóżka i zaaplikowano jej odpowiednie środki.

Wszystko odbyło się normalnie, dzięki środkom przeczyszczającym, które zażył.

Podobno oświadczył on, że każdego czasu gotów jest eksperyment powtórzyć.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 5 marca

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Poranek szkolny ze Lwowa.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.40 Pogadanka roln. p.t. „Jak zapewnić sobie pasze zielone w ciągu lata".
13.55 Muzyka.
14.00 Pogadanka roln.
14.15 Muzyka.
14.20 Pogadanka roln. p.t „Odwadnianie pól, łąk i pastwisk oraz konserwacja urządzeń meljoracyjnych".
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 Wiadomości wojskowe.
15.25 „Przegląd wydawnictw perj".
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.10 Radjokronika.
16.30 Płyfy gramofonowe.
17.00 Nabożeństwo z Wilna
18.05 Słuchowisko dla dzieci.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu".
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton.
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.50 Muzyka tan. z dancingu „Adria".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99